

Studenci z Chin, Pakistanu i Malezji w sierpeckim liceum

W dniach 2 – 6 marca 2015 roku Liceum Ogólnokształcące im. mjr Henryka Sucharskiego gościło studentów z Chin, Pakistanu i Malezji. Szkoła nawiązała kontakt z przedstawicielami międzynarodowej organizacji AIESEC, która ma siedzibę w Warszawie i organizuje wymianę studentów na całym świecie. Była to już kolejna edycja projektu PEACE CROSS – CULTURAL UNDERSTANIG.

Zadaniem Bushry, Susan i Patricka było prowadzenie lekcji języka angielskiego, podczas których opowiadali o swoich krajach, tradycjach i kulturze. Zajęcia odbywały się we wszystkich grupach uczących się języka angielskiego na poziomie kontynuacyjnym, dlatego też licealiści z łatwością mogli porozumiewać się z zagranicznymi gośćmi. Dla wielu uczniów było to nowe, a zarazem ciekawe doświadczenie.

Młodzież spędzała wspólnie czas nie tylko w szkole, ale i popołudniami. Bushra, Susan i Patrick zwiedzili między innymi sierpeckie Muzeum Wsi Mazowieckiej. Ostatniego dnia pobytu licealiści i studenci wzięli udział we wspólnej wycieczce do Warszawy, której celem było obejrzenie sztuki teatralnej w języku angielskim.

Dla naszych gości z pewnością był to tydzień pełen niesamowitych wrażeń, poznawania nowej kultury, tradycji i gościnności. Tej ostatniej doświadczyli w domach uczennic – Oli Kopycińskiej oraz Karoliny Jackowskiej.

Wspomnienia Karoliny i Oli:

„Tydzień rozpoczął się bardzo pracowicie nie tylko dla naszych gości, ale również dla nas. Przyklejono nam identyfikatory tłumaczy i przewodników. Wystarczyło parę godzin razem, aby zauważyć jak bardzo się różnimy. Często z tego powodu wynikały śmieszne sytuacje. Spędzając czas w kawiarni „U Mariuszka” (każdy z nas zamówił po deserze lodowym „Ale Ciacho”, co wywołało spore dyskusje przy próbach poprawnego przetłumaczenia tej nazwy na język angielski, zachowując żartobliwe drugie znaczenie) zauważyliśmy, że Susan nie potrafi poprawnie wymówić litery „r”. Żadne z naszych tłumaczeń nic nie dało, w końcu lekko zdenerwowana Bushra powiedziała: „Zrób tak, jak robiłaś, gdy byłaś mała i udawałaś, że jeździsz samochodzikami! Wrrrrrr”, „Nie, ja robiłam Bwzzzzzz...” – odpowiedziała Chinka.

Poznaliśmy dużo ciekawostek o krajach naszych gości. W Pakistanie i Indiach istnieje ta sama tradycja, która polega na wynajmowaniu choreografa przed ślubem i nauce tańca tak, aby wypaść w tym dniu jak najlepiej. Zupełnie jak w filmach hollywoodzkich, które oglądamy w telewizji! Razem ze znajomymi z liceum postanowiliśmy pokazać im naszą Studniówkę i nauczyć poloneza.

W środę zaprosiliśmy gości na prawdziwy polski obiad. Kotlet schabowy i surówka z kapusty wzbudziły zachwyt, ponieważ bardzo różniły się od typowych dań z ich krajów. Tego samego dnia mieliśmy również możliwość uczestnictwa w próbie Zespołu Ludowego „Kasztelanka”. Mierzyliśmy stroje z dawnych epok. Patrick świetnie wczuł się w rolę Kasztelana, Susan pozowała jako łowiczka, a Busha – góralka.

Czwartek przyniósł nam deszcz ze śniegiem, który w oczach Bushry był ósmym

cudem świata. Nic jednak nie zepsuło nam humoru podczas zwiedzania Muzeum Wsi Mazowieckiej. Goście zachwycali się obiektami, często znajdując w nich podobieństwa do swoich ludowych tradycji. Zupełnie czymś nowym dla licealistów było malowanie dłoni henną, czyli mehendi. Zainteresowane dziewczyny miały możliwość udekorowania siebie znakiem szczęścia. Wieczorami, mimo zmęczenia, mieliśmy czas, aby wspólnie upiec babeczki (przepis na proste ciasto jogurtowe przypadł do gustu w Chinach i Pakistanie). Strzałem w dziesiątkę okazały się również pierogi ruskie i z serem. Kompot owocowy był dla gości zupełnie czymś nowym, a najlepszą i największą pizzę można podobno zjeść nie we Włoszech, a w Sierpcu. Codzienne spotkanie z licealistami naszej szkoły pozwalało obu stronom poszerzyć swoją wiedzę geograficzną, kulturową i obyczajową oraz pozbyć się w niektórych tematach stereotypowego myślenia (Susan słyszała, że wszystkie Polki mają zaróżowione policzki!). Nie sądziliśmy, że przyszłego inżyniera chemii – Patricka, studiującego filozofię na najlepszej uczelni w Chinach – Susan i studentkę finansów pochodzącą z rodziny lekarzy i architektów – Bushrę można czymś zaskoczyć. To, co nam wydawało się oczywiste, dla gości często było miłym zaskoczeniem. Byli pod wrażeniem polskiej gościnności i otwartości. Żartowali, że czują się u nas jak celebryci i chcą w Sierpcu zostać.

Ich pozytywne nastawienie do świata, spontaniczna radość i wysoka kultura osobista spowodowały, że rozstanie było trudne nawet dla naszych rodziców. Najlepszą pamiątką będzie filmik i mnóstwo zabawnych zdjęć dokumentujących cały pobyt gości. Ostatniego dnia obdarowaliśmy się drobnymi prezentami, które będą nam przypominać o tym, że świat nie jest taki wielki, jak nam się wydaje”.

L0 Sierpc

Galeria wiadomości